ROK 1864.
Nr 68.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
19 maja — Czwartek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

z przesył. poczt.		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU" w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU" do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK" wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU" w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „WIEKU".— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 maja.

Trudno już było dyplomacyi na konferencyach londyńskich przełamać przedstępną przeszkodę do zagodzenia sporu duńsko-niemieckiego *i zawrzeć miesięczny rozejm*, lecz daleko *większe trudności* stają jej na drodze gdy przychodzi *zawrzeć stanowczy układ pokojowy*. Można to było przewidzieć i większość dzienników wypowiadała tę przepowiednię z położenia rzeczy wyprowadzoną.

Różnica warunków, pod jakiemi zawrzeć chce pokój każda ze stron istotnie spornych, mianowicie Dania i Anglia z jednej, Prusy i Niemcy z drugiej strony, — różnica ta jest tak wielką, iż na czwartem posiedzeniu konferencyi, t. j. na pierwszem, na którem przystąpić miano do stanowczych układów, *żadna strona niechciała* przedstawić swych żądań i swego projektu załatwienia sporu. Nikt nie odważył się otwarcie postawić warunków pokoju, obawiając się wywołać od razu sporu, mogącego zerwać konferencyę i sprowadzić burzę. Wreszcie włożono ten ciężar przedstawienia warunków pokoju, na mocarstwa niemieckie jako przywilej „zwycięzców."

Lecz tu znów nowa, przewidywana wprawdzie, objawiła się trudność. Między sprzymierzonemi mocarstwami niemieckiemi *niema zgody co do warunków pokoju*: Prusy coraz widoczniej dążą do pośredniego lub bezpośredniego wcielenia w swe państwo Księstw Zaelbiańskich; Austrya widząca dobrze, iż ta zaborcza dążność rządu pruskiego wywołaćby mogło wojnę europejską, którą ona wszelkiemi siłami odwrócić się stara, a nadto, że zajęcie Szlezwiku i Holsztyna przez Prusy, spełniające życzenia Niemiec, dałoby rządowi pruskiemu materyalną i moralną przewagę w Niemczech, — niezgadza się na ten zamiar pruski, którego zresztą gabinet berliński urzędowo przed swym sprzymierzeńcem nawet nie wypowiada, choć jawnie okazuje. Te nieurzędowe lecz coraz wyraźniejsze objawy zaborczych projektów pruskich, a szczególnej znany świeży adres podany przez partyę rządową pruską do króla, przykre wrażenie sprawiają w Wiedniu, i miano nawet żądać, aby p. Bismark adres ten naganił i jawnie wyparł się zamiaru w nim wypowiedzianego.

Nie ma więc zgody między Austryą i Prusami co do roszczeń pruskich i co do istoty rzeczy; a *toczyły się teraz* przez dni kilka *układy między Wiedniem a Berlinem*, o jakiekolwiek porozumienie przynajmniej co do spólnej odpowiedzi, jaką mocarstwa niemieckie dać miały na następnem posiedzeniu konferencyi względem warunków pokoju. Natychmiastowe i urzędowe objawienie różnicy zdań między sprzymierzonemi mocarstwami niemieckiemi, oddzielna i odmienna każdego z nich odpowiedź podkopałyby zupełnie ich stanowisko. W obec więc takiego położenia, porozumienie *tymczasowe nastąpiło* jak twierdzą ostatnie telegramy, i może już wczoraj oba mocarstwa dały wspólną odpowiedź. Lecz tak porozumienie jak odpowiedź ta nie sięga zapewne do gruntu rzeczy: zgodziły się oba rządy niemieckie *w jaki sposób ogólnikowo* odpowiedzieć. Może zgodzono się *na to* tylko, aby nie dać odpowiedzi stanowczej, postawić warunki pokoju, nieidące tak daleko jak roszczenia pruskie, ale zawsze takie, jakich nie przyjmie Dania; w końcu więc mocarstwa neutralne będą musiały zaprojektować warunki układu, i Prusy będą uwolnione od wystąpienia bezpośrednio z swym zaborczym zamiarem, a *pozostanie* im *droga przewłoki*, na której chcą dojść do spełnienia swego zamiaru.

Wniosek, stwierdzony poczęści wiadomościami, iż odpowiedź mocarstw niemieckich była wymijającą, i składającą na mocarstwa neutralne ciężki dziś przywilej zwycięzców przedłożenia warunków pokoju, wyprowadzamy z położenia rzeczy, iż Prusy ani *śmią* ze swym zaborczym zamiarem urzędowo wystąpić, ani *chcą* zrzec się go zupełnie; Austrya zaś związana przymierzem z Prusami zapewniającem jej korzyści co do spraw innych a mianowicie pomoc zapewne co do sprawy weneckiej, ani *mogła* przeć na Prusy, iżby stanowczo od zamiaru odstąpiły, coby spowodowało zerwanie przymierza, ani też *chciała* zamiar ten popierać, lub zgodzić się na jego wypowiedzenie.

Te co krok napotykane trudności w rozwiązaniu sporu duńskiego, okazują znów, jak powikłane są z sobą wszystkie sprawy europejskie, iż chcąc rozwiązać jednę wyciąga się na plac drugą; tak iż tylko wszystkie razem mogą być stanowczo załatwione wielką wojną lub kongresem. Lecz dyplomacya wśród takiego naprężonego położenia politycznego używa właściwych sobie sposobów: *zwleka i odkłada*. Postępuje żółwim krokiem w swych czynnościach dążących do zagodzenia sporu, lecz właśnie ta *powolność jest korzyścią dla dyplomacyi*, dla której, jakto mówiliśmy odwlec, rozwiązanie sprawy, jestto już ją załatwić na dzisiaj.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 17 maja.

(M. S.) Zaręczają mi, że konferencya londyńska odbędzie dzisiaj posiedzenie. Wiadomość tę udzieliłem wam wczoraj telegraficznie, o ile żem ją czerpał ze źródła, nieraz sprawdzającego się. Jeżeli się i teraz sprawdzi, możemy wnioskować, że porozumienie się Austryi z Prusami względem warunków spólnie w Londynie przedstawić się mających, nastąpiło spieszniej, niż to można było przypuścić. W istocie mówią w naszych urzędowych kołach w bardzo głośny sposób o najzupełniejszem porozumieniu między oboma mocarstwami i kładą nacisk na to, że to *porozumienie* i na przyszłość *pozostanie*. Niema za to nawet wieści, jak brzmią żądania austryacko-pruskie, wnosić tylko można a priori z okoliczności, że się Austrya porozumiała na to, że żądania po za unią personalną nie idą, do czego może przybyło tylko zastrzeżenie, tyczące się prawa Związku do stanowienia o kwestyi dziedzicznego następstwa.

Zdawaćby się to mogło, po zapędach pruskiej polityki wnioskując, rzeczą niespodziewaną i dziwną. Nietrzeba wszakże zapominać o jednym czynniku, który dotąd nie pojawiał na konferencyi, mówię tu o zastępcy Związku ministrze saskim p. Beust. Rola jego teraz się dopiero rozpoczyna a możebną jest rzeczą, że p. Bismark rachuje na cały szereg żądań postawionych przez Związek niemiecki, które konferencye doprowadzą do pożądanego mu bezskutecznego rozwiązania, bez narażenia Prus i bez wystawienia ich na zarzut, że one przeszkodziły pokojowi. To przypuszczenie jest tem prawdopodobniejsze, że obecnie dwór berliński z saskim w wielkiej są ile się zdaje ze sobą przyjaźni. I tak Saksonia użytą będzie jako

PIERŚCIEŃ AMAZISA.

Powieść Owena Meredith.

(Ciąg dalszy*).

Grano w hazardowne „trente et quarante." Hrabia szlaski stawiał bez przestanku na kolor czerwony i — bez przestanku wygrywał. Twarz jego spokojna, marmurowo odbijała od twarzy graczy: i przypomniałem go sobie znowu, jak z tym samym spokojem patrzył na fale szumiącego Renu.

Hrabia wygrał raz pietnasty. Spojrzenia graczy gorzały od chciwości i zdumienia. Stawki na kolor czerwony mnożyły się i urosły w ogromną kupę złota, której hrabia nieobdarzył jednem spojrzeniem. W tem wygrywa kolor czarny, na który tajemniczy hrabia widocznie w chęci odwrócenia nadzwyczajnej pomyślności swojej postawił. Powstał ruch wielki pomiędzy graczami, który na chwilę zasłonił postać hrabiego. Nagle usłyszałem głuchy łoskot upadającego ciała — szczęśliwy zwycięzca powalił się na ziemię. Pospieszyłem mu na pomoc.

Świadkowie tej sceny opowiadali mi, że zrobiwszy tak wielką wygraną, hrabia wpatrzył się nagle w punkt jeden, twarz jego przyoblekła się bladością trupią a oczy nabrały wyrazu okropnego przerażenia. Niewątpiłem, że było to skutkiem jakiejś hallucynacyi zmysłów.

Gdy przyszedł do siebie przez starania moje, hrabia ujął mnie za rękę i przypatrywał mi się długo z wyrazem melancholicznym w twarzy. Lekki uśmiech okrążył jego usta. — Nie pierwszy raz, ile mnie się zdaje, spotykamy się, mówił. Miałem przeczucie, że się jeszcze zejdziemy. Proszę pana, bądź łaskaw zająć się mną aż do zupełnego polepszenia. Wszak mogę już odjechać z tego domu?

Posłałem służącego po remizę i hrabia schodził właśnie na dół, oparty o moją rękę, gdy bankier domu gry zatrzymał nas: — Za pozwoleniem, gdzież mam oddać wygraną? — Bądź pan łaskaw zatrzymać ją do jutra u siebie, odpowiedział mój pacyent. Połowę oddasz pan temu panu, który jej użyje podług mego polecenia, drugą rozdzielisz między personale domu, jako wynagrodzenie za ambaras, który sprawiłem.

Bankier oddalił się zdziwiony. Odprowadziłem hrabiego do jego hotelu. — Nie miej mnie pan za gracza, mówił w drodze. Przypadkowo zaszedłem do domu gry, gdy ten nadzwyczajny wypadek.... Tu przerwał mowę, a głos jego drżący zdawał się potwierdzać mój domysł, że uległ jakiejś hallucynacyi niezwyczajnej. — Idź pan do bankiera, mówił dalej, i odbierz połowę tej nieszczęśliwej sumy. Wiem, że szlachetnemu celowi życie twoje poświęciłeś, zazdrościłem ci nieraz. Pozwól mi być spólnikiem i przyjmij tę sumę, która może ci być pomocną w wspomaganiu nędzy kryjącej się. Gdy ją wyczerpiesz, pamiętaj, że masz bankiera na Szlązku.

Tu mi podał swój adres. Nazajutrz nie było go już w Paryżu.

III.

Kilka tygodni potem i ja opuściłem stolicę. Osiadłem w Berlinie, gdzie umiejętność niemiecka zapanowała w całej swej subtelności. Spostrzeżenia moje na polu psychiatrycznem ogłosiłem tam w rozprawce p. t. „Traktat o widzeniach," która acz nie bardzo przychylnie przyjęta przez publiczność, zjednała mi przecież jednę z katedr medycyny przy tamecznym uniwersytecie.

*) Patrz Nr. 60 „Wieku".

dźwignia dla przeprowadzenia polityki cłowej pruskiej w wielkiej części Niemiec; a gazety niemieckie podają już, że kamera saska przyjęła prusko-francuski traktat handlowy, którego ratyfikacya ze strony króla pruskiego niebawem nastąpić mająca, dalszy postęp w tej sprawie ułatwi. W ten sam sposób ma być p. Beust naprzód wysuniętym posterunkiem pruskim na konferencyach.

Dzisiaj ogłosił urzędowy dziennik sprawozdanie kontr-admirała Tegethofa o potyczce morskiej 9 maja. Nie ma tam ani słowa o zachowaniu się angielskiego parowca «Aurora», co tutaj bardzo uważają. Do tego czasu nie wyjaśniono autentycznie roli, jaką bandera angielska w tej potyczce odegrała a wieści nie ustają, że przyjdzie jeszcze do ostrych reklamacyj w tej sprawie. Tymczasem stała się pewna rzecz ciekawa, o której bym nie śmiał nawet donosić, gdybym jej nie miał z ust bardzo pewnych. W ostatnich czasach dzienniki wiedeńskie srożyły się nietylko na rząd angielski, ale i na parlament o owe Cheers z przyczyny porażki morskiej. Angielski poseł tutejszy udał się do hr. Rechberga i skarżył się na dzienniki tutejsze. Hr. Rechberg oświadczył się z swojem zdziwieniem na to żądanie reprezentanta kraju, w którym bezwzględna wolność prasy istnieje. Na to odpowiedział lord Bloomfield, że nie jest to wprawdzie obyczajem angielskim, ale że wypadek ten przymusza go do odstąpienia od zwyczaju. Hr. Rechberg oświadczył znowu, że wyrazy dzienników wiedeńskich są tylko echem mowy dzienników angielskich i tych oklasków, które powstały w parlamencie na wiadomość o bitwie pod Helgolandem. Na tem skończyła się rozmowa. . . .

W przyszły czwartek rozpoczyna się w radzie ministrów narada nad projektami nowego angielskiego kanclerza hr. Zichy. Słyszałem o jednym z tych projektów, który sądy aż do najniższych instancyj czyni sądami królewskiemi, a więc kasuje wybieralność sędziów przez ludność komitatu i miast. W ten sposób skasowaną by została autonomia węgierskiego sądownictwa. Ponieważ sejmu niema, cała ta nowa organizacya musi być oktrojowaną a potem dopiero jako projekt do prawa albo jako czyn dokonany będzie przedłożoną sejmowi.

Dzisiejsze wieczorne wydanie *Wiener Ztg.* mieści długi polemiczny artykuł przeciw broszurze w Paryżu wyszłej o polityce austryackiej w sprawie polskiej i o wprowadzeniu stanu oblężenia w Galicyi. Z zakończenia artykułu wnoszą tu znowu bliskie zniesienie tego stanu.

Wiedeń 17go maja. Z Hermansztadtu nadeszła następująca depesza telegraficzna: „Do sejmu siedmiogrodzkiego wybrani zostali w miejscu targowem Czik-Szereda, Jan Götze (powtórnie wybrany); w miejscu targowem Bereczk, assesor magistratualny Emmerik Gabor, w powiecie csickim: professor gimnazyalny Karol Antalfy, Ludwik Nagy i Franciszek Puskas (wszyscy na nowo wybrani).

— W sądzie karnym w Pradze odbyło się 12 b. m. posiedzenie ostateczne w sprawie kandydata filozofii Adalberta Kristana oskarżonego o zbrodnię stanu za napisanie broszury „Polska ve svete slovanskem". Posiedzenie było tajne. Ogłoszenie wyroku nastąpiło w ostatnią sobotę. Wyrok skazuje Adalberta Kristana 24 lat liczącego za zbrodnię stanu na pięć lat ciężkiego więzienia. Broszura „Polska ve svete slovanskem" zakazuje się i podlega zniszczeniu.

— *Wiener Ztg.* donosi, że cesarstwo meksykańscy przybyli w dobrem zdrowiu do Hawanny.

Francya.

W dalszym ciagu przerwanej przez nas we wczorajszym numerze mowy, p. J. Favre skreśliwszy niepomyślny los, jaki spotkał projekt kongresu, który nazywa szlachetną utopią, los który był również udziałem drugiego zmodyfikowanego projektu zawartego w depeszy p. Drouyn de Lhouys z d. 8 grudnia 1863, gdzie projektowano zjazd monarchów już tylko na pogadankę nie na kongres, mowca przechodzi do sprawy duńsko-niemieckiej, która wedle niego jest „mniej rozgłośną, ale niemniej niebezpieczną dla umysłów poważnych i praktycznych. W sprawie tej kładzie on przycisk na ten ustęp listu cesarza do ks. Augustenburskiego: „Gdyby Dania była zgnębioną przez mocarstwa sąsiednie, opinia publiczna we Francyi stanęłaby po jej stronie".— Tymczasem, uważa p. Favre, Dania doznała najazdu, a zostawiono ją własnym siłom.....

„.... Podpis Francyi stał u spodu traktatu (z r. 1852) a stał nadaremnie. Nie rozumiem podpisu wielkiego narodu, nie stwierdzonego pieczęcią jego miecza".

Mowca nie chce nazywać po imieniu polityki, jakiej Francya trzymała się w tej sprawie; dość że ona nie zgadza się z jego sumieniem i z honorem narodu.

„Przyznaję, mówi on, że rząd ma niemałe kłopoty; ale sam sobie winien. Jeśli nie wywołał złego, to śmiem twierdzić, że je powiększał zawsze rzucając się w przedsiewzięcia wielkie a nie doprowadzając ich do końca. To jest stała jego polityka. Twierdzi on i przeczy,— tak też postąpił sobie i we Włoszech......"

Wskazawszy drażliwy stosunek, w jakim pozostawiono Włochy do Austryi i do Papieża, oraz dwójznaczne a zarówno dworowi papieskiemu jak Włochom niemiłe stanowisko Francuzów w Rzymie, przychodzi mowca w końcu do sprawy meksykańskiej, której nie widzi w tak świetnych kolorach, jak ją p. minister stanu w mowie swojej niedawno temu przedstawił. Wreszcie odnośnie do urzędowo ogłoszonej neutralności względem Ameryki północnej p. Favre podnosi kwestyą sześciu statków pancernych, zamówionych we Francyi w kwietniu i w lipcu 1863 r. przez kapitana Ballock i p. Slidell, które wedle zapewnień niektórych dzienników, mimo cofnięcia upoważnienia rządowego, mają być już uzbrojone a dwa z nich lada chwila z Brestu mają odpłynąć. „Jeśli nie chodzi tu o całość i honor, twierdzi mowca, to w każdym razie idzie o naszą uczciwość polityczną". Wreszcie tak kończy:

„Te kłopoty, które sądzę że wykazałem, wywołane zostały zmiennością naszej dyplomacyi, jej językiem i postępowaniem dwójznacznem. Czas jest, aby Francya inny przyjęła sposób postępowania; trzeba aby jej naczelnicy biorąc natchnienia, rady i kierunek od kraju, nadali dyplomacyi całkiem inną postawę, inny język, opierając się na wolnej ziemi,— a tak będą mogli, nie powiem rozkazywać światu i dyktować prawa innym ludom, ale przynajmniej nie wystawią nas na to, abyśmy patrzeli jak ktoś zadaje kłam ich słowu i przeczy ich podpisowi".

Min. Rouher zabrawszy głos po p. Favre, tak zaczął:

„Panowie! przypominam sobie epokę, w której polityka i dyplomacya chwiejne i bezsilne objawiały ducha interwencyi, i nie wiem jakim przypadkiem ochrzczone zostały nazwą *Risquons Tout.* (Śmiechy). Nie myślano ani o pomaganiu Włochom, ani o obronie Polski, ani o wywieraniu poważnego wpływu na sprawy Europy. Nie pojmuję więc, jak mogą w chwili, gdy Francya jest silną i poważną (a powiadają to nie tylko rządowi mowcy; przypominacie sobie zapewne panowie wymowne słowa wypowiedziane tutaj przed dwoma dniami przez szanownego p. Berryer), kiedy więc Francya jest silną i poważaną, nie pojmuję, powtarzam, jak mogą podnosić się oskarżenia o chwiejność, dwójznaczność i bezsilność w polityce francuskiej.

„Dwa dni temu, atmosfera była pokojową. Dobrodziejstwa i pożytki pokoju głosili szanowny p. Thiers i szanowny p. Berryer; tymczasem p. Favre, w mowie którąśmy dopiero słyszeli, radzi nam wypowiedzieć trzy wojny: jednę za Danią, drugą za Wenecyą, trzecią, choć tę wprawdzie z pewnem wachaniem, za Polskę. Dalecy jesteśmy od tych myśli, panowie, i nie w ten sposób zaiste pojmujemy politykę naszego kraju..."

Minister odpowiada następnie na pojedyncze zarzuty p. Favre. Co do owych sześciu statków, oświadcza, iż takowe nie wypłyną z portów francuskich, dopók przeznaczenie ich nie będzie dowodnie wykazane. Na zarzuty odnoszące się do sprawy meksykańskiej odpowiada odczytując z świeżo nadeszłego *Kuryera meksykańskiego*, sprawozdanie ze stanu rzeczy w Meksyku, podpisane przez p. Montholon pełnomocnika francuskiego w Meksyku, w którem stosunki tamtejsze w jak najlepszem przedstawione są świetle. Co do kwestyi neutralności względem Stanów Zjednoczonych, p. minister wzywa p. Favre, aby swoją wymową wpłynął raczej na gabinet washingtoński, iżby ten ze swej strony neutralność tę lepiej szanował.

„O Włoszech i o Rzymie powiem tylko słowo rzekł minister, to jest: że kiedy p. Juliusz Favre wzywa nas do wojny dla oswobodzenia Wenecyi, my zdajemy na czas pokojowe załatwienie tych kwestyj..... "

O sprawie duńsko-niemieckiej mówił p. Rouher:

„Równie jak szanowny p. Juliusz Favre, z boleścią patrzałem na tę walkę nierówną a gwałtowną, wzruszony byłem na myśl, że tyle krwi wylewa się może bezużytecznie. Ale nie nadeszła godzina rozpraw nad pewnemi kwestyami, kiedy w Londynie zebrana jest konferencya....

«....Mówicie panowie o konieczności wojny; ale zastanowiliżeście się w jakiem położeniu stawiacie rząd? Chcecie, abyśmy się uzbroili dla odbudowania monarchii duńskiej; pomyślcie, że kiedy Anglia znalazłaby ze swoją flotą łatwy przystęp i łatwe zwycięstwa na północnem i baltyckiem morzu, miałażby Francya rzucać swoje wojska przez Ren, aby dosięgnąć Prus i Austryi? Gdyby kiedykolwiek podobna myśl była nam przyszła, gdybyśmy byli sądzili, że Francya na podobne przedsięwzięcia może ryzykować swoje interesa i swoje skarby, to zaprawdę nie do Danii byłibyśmy poszli, moi panowie. Bylibyśmy się raczej wzruszyli i uzbroili w imie innych nieszczęść, w imie innych cierpień, o których wspominaliście przed chwilą. (Poruszenie).

«Ale polityka rządu nie jest sprawą uczucia, nie kieruje się zawsze popędami serca; tak jest, my sympatyzujemy z monarchią duńską, która pozostała nam wierną podczas przeszłego cesarstwa, i która przetrwała dwa najścia nieprzyjacielskie, stojąc przy zjednoczeniu swojem z Francyą.

«Ale kiedy takie kwestye przedstawiają się na szachownicy europejskiej, zanim się odda myślom o wojnie, rząd, monarcha wylany dla swego kraju i troskliwy zarówno o przyszłość jak i obecność narodu, który mu powierzył swoje losy, powinien ocenić zarazem nie niebezpieczeństwo, ale poświęcenie oraz interes, w imie którego mógłby się na to poświęcenie zdecydować. Nie zada on się w wojnę, nie wyczerpawszy wszystkich środków dyplomatycznych i wszystkich kombinacyj mogących zapewnić utrzymanie pokoju......

„....Wreszcie przystępuję do ostatnich punktów, których dotknął p. Favre, t. j. do Polski i do Kongresu.

„P. J. Favre zarzucił rządowi, że podniecił powstanie polskie, że ogłosił: iż ono jest kwestyą europejską, a zatem przyjął zobowiązanie poparcia go bronią. Co do podniecań, wiem skąd one wyszły, kto je wywołał, czytałem je i słyszałem tyle razy. Rząd radził tylko roztropność i umiarkowanie.

„Kiedy powstanie polskie wybuchło, cóż zrobiła Francya? Oto rzekła: sprawa ta nie jest moją, ona należy do całej Europy. Tak jest, w owej chwili stawała ona się europejską, i wtedy Anglia, Austrya i Francya złączyły się solidarnie w jednym celu.

„Miałaż Francya doprowadzić rzeczy aż do wojny? Czyście jej to doradzali? Słyszałem jak mówiono wśród was, że wojnę za Polskę uważać należy za zgubną dla

---

Pewnego wieczora gdym później jak zwykle wrócił do domu i siadł w moim gabinecie do pracy, po północy już zapowiedział służący wizytę. Niepewny blask lampy oświecił postać schyloną wiekiem i cierpieniem. Dopiero, gdy się nieznajomy odezwał, poznałem w nim hr. R. Włosy jego były gęste jeszcze, ale białe jak śnieg, twarz jego poorały głębokie zmarszczki: pewny upadek ducha i rozpacz malowały się w rysach. Zachował jednak dumny ruch głowy, powagę majestatyczną, która go charakteryzowała, ale ta majestatyczność była rezygnacyą. Cała postać wyrażała przedewszystkiem: nadzwyczajne znużenie.

— Nie przyszedłem tu do pana, odezwał się hrabia, aby mu umknąć, jak przeszłą razą. Pierwszą razą ciekawość pańska przykre sprawiła na mnie wrażenie. Nieprzyzwyczajony do takich spojrzeń, nie lubiłem być przedmiotem umiejętnych pana badań. Kilka lat później, nowy przypadek sprowadził pana na świadka jednej z chwil, gdy wzruszenie zupełnie nademną bierze górę, ujrzałem w tym przypadku prawdziwe jakieś losu zrządzenie. Od tego czasu, wewnętrzny pociąg kłonił mnie do pana. Długo opierałem się — obecność moja tutaj świadczy, że mój opór był daremny. Od lat kilku nazwisko pańskie co chwila wpadało mi w oczy i brzmiało w moich uszach. Niedawno temu rozwijając jakieś nowości literackie, przysłane mi przez mego księgarza, spotkałem się z makulaturą, w której były zwinięte. Wyczytałem między innemi słowa: „Wizya istnieje dla samego wizyonera. Jest ona skutkiem poprzedniego czynu. Zbrodnicze myśli bez czynu niezdołają wywołać wizyi peryodycznej lub ciągłej. Nic przynajmniej podobnego nie doświadczyłem." Niewiesz pan, nie znając szczegółów mego życia, jakie to na mnie sprawiło wrażenie. Posłałem po rozprawę, i — dowiedziałem się, że była dziełem pana. Otóż i przyczyna moich odwiedzin. Ów wypadek, którego pan nigdy nie spotkałeś, jest moim wypadkiem — przyszedłem opowiedzieć go panu....

Wymawiając te słowa, hrabia cierpiał widocznie.— Życie moje niedługie, dodał, muszę skończyć mój obrachunek z światem. Jeżeli prawdą jest, że poznanie złego pomaga tym, co chcą czynić dobrze, masz pan prawo do tego ostatniego wyznania. Nie żądaj pan odemnie jednak, abym go prowadził po tej ciernistej drodze. Weź te papiery przeczytaj, gdy ci czas pozwoli...

Wstał i podał mi plik papierów zapieczętowany. Potem ukłonił się i szybko wyszedł z pokoju.— Jedno jeszcze pytanie, jedno tylko! zawołałem. Co się stało z hrabiną.

Wysoka postać hrabiego wyprostowała się, wzniósł rękę, wskazując w górę i rzekł z szczególnym wyrazem twarzy — hrabina jest tam — przy mężu swoim!

Skoro wyszedł, otworzyłem gorączkowo plik papierów. Były tam listy, zapiski, wyjątki z dziennika. Zatopiłem się w ich czytaniu. Treść dokumentów przerywana czasem samymże ich tekstem — oto przedmiot następującego opowiadania.

(*D. c. n.*)

interesów cywilizacyi a nawet samej wolności. Do czegóż to więc pchacie nas? Czego chcecie? Czy możecie przedstawić nam jaki sposób rozwiązania? A jeżeli słowa wasze są tylko krytyką, to nie budźcie naszych boleści, aby świadczyły o bezsilności naszej!

„Głęboko cierpieliśmy nad tem, co się działo w Polsce i w Galicyi, ale nie chcieliśmy mącić pokoju Europy i przyjęliśmy jedyną rolę, jaka przystała godności Francyi: zachowaliśmy milczenie, pojęliśmy, żgdy kroki zbiorowe nie mogły już doprowadzić do celu, Francya nie powinna robić w Petersburgu daremnych protestacyj, i że powinna zostawić Bogu i czasowi sąd, po której stronie były wielkie niesprawiedliwości, po której były prawe (légitimes) cierpienia.

„Potem, gdy na chwilę szukaliśmy w kongresie możności rozwiązania, wy nam to ganicie panowie! Kongres jest klęską: został odrzucony! Czyż odrzucenie to obróciło się przeciw nam? Czyż ci, którzy go odrzucili, nie wyrządzili tem sami sobie największej szkody? Czyż miała Francya interes bezpośredni w tej kwestyi kongresu? Czyż nieofiarowała raczej z najwyższą bezinteresownością swego sądu polubownego, w celu rozwiązania kwestyj toczących się w Europie?

«Nie chciano kongresu. Francya nie została przez to mniej wielką w oczach Europy, siła jej nie zmniejszyła się przez to, a myśl ta pozostanie zawsze w historyi jako myśl wielka, wspaniała, wzniosła, pokojowa, godna wielkiego monarchy. Nazajutrz po odrzuceniu kongresu Francya jest równie wielką, równie silną, jak była w wigilią propozycyi kongresu.»

Na tem zakończyło się posiedzenie.

TELEGRAMY.

Hamburg 17 maja. *Börsenhalle* zamieszcza doniesienie nadesłane przez austryackiego kontradmirała Tegetthoffa który twierdzi, iż wiadomość, jakoby angielski parowiec „Aurora" tak manewrował, (w potyczce pod Helgolandem), iżby fregatę austryacką „Schwarzenberg" oddzielił od reszty floty sprzymierzonej, jest zupełnie fałszywą, i dodaje iż fregata „Aurora" aż do końca potyczki stała ciągle na kotwicy pod Helgolandem. (Dzienniki niemieckie rozgłaszając różne mylne wiadomości z linii bojowej, podały były szczegółowe doniesienia, jak angielski okręt denuncyował Duńczykom przybycie eskadry niemieckiej, czego naturalnie nie potrzebował czynić, bo ją Duńczycy widzieli i jak następnie w ciągu walki tak miał manewrować między okrętami walczącemi, iż fregatę austryacką „Schwarzenberg" oddzielił od reszty eskadry i przez to spowodował porażkę. Doniesienia tego nieprawdopodobnego nie podawaliśmy nawet, lecz dzienniki niemieckie opierały na niem swe rozumowanie polityczne wciąż je powtarzając i spowodowały kontradmirała austryackiego, iż musiał wiadomości tej zaprzeczyć. P. R. W.)

Hamburg 17 maja. Dziennik kopenhagski *Fyen Avis* z 15 t. m. donosi, iż dowódzca twierdzy Fryderycyi wzbronił pocztowych związków między tą twierdzą a Middelfart (na wyspie Fionii. Przypominamy iż układ o rozejm wzbronił wszelkich utrudnień w komunikacyach. P. R. W.) Pozwolono na związki pocztowe przez Snoghoi.

Lubeka 16 maja. Wczoraj wieczór przybyli tutaj następca tronu pruskiego wraz z małżonką, książe Karol Hohenzollern i komisarze związkowi.

Kopenhaga 16 maja. Król udał się na pokład okrętów eskadry, która tu z północnego morza powróciła, a dowódzca tej eskadry, (który zwyciężył pod Helgolandem) kapitan Suenson, otrzymał wielki krzyż orderu Dannebroka.

Berlin 17 maja. Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdza wiadomość, iż pełnomocnicy austryacki i pruski mówili na ostatniem posiedzeniu konferencyi, iż nie uważają traktatów z r. 1852 za obowiązujące. (Jednak nie uczynili formalnego oświadczenia. Patrz niżej Przegląd. P. R. W.)

Bruksela 17 maja. Potwierdza się, iż toczą się układy o utworzenie gabinetu między królem a p. Dechamps, który skłonnym jest do zmienienia swego programu. Urzędowy dziennik donosi, iż król przyjmował także p. Rogiera.

Przegląd polityczny.

Według otrzymanych przez nas z Kongresówki wiadomości, nietylko w Warszawie, lecz na wszystkich siedmiu nielicznych zgromadzeniach obywateli w celu wybrania urzędników Towarzystwa Kredytowego, naciskano i wymuszano podpisy na adres, t. j. w Kielcach, Radomiu, Lublinie, Kaliszu, Płocku i Siedlcach, gdyż w ósmem województwie t. j. w Suwałkach wybory odroczono. Wskazaliśmy wczoraj na tem miejscu, pod jakim terroryzmem wojskowym odbyły się te zgromadzenia, wśród jakich okoliczności mógł nastąpić zjazd obywateli tych tylko, którym dano pozwolenie przybycia. Każdy osądzi, jaką wagę mieć mogą akta na takich zgromadzeniach pod naciskiem sporządzone; pod naciskiem, mówimy, gdyż kto z przybyłych wymawiałby się od podpisania, czekałoby go wszelkiego rodzaju prześladowanie. Dotychczas nam wiadomo, że na trzech zgromadzeniach, t. j. warszawskiem, płockiem i lubelskiem adres wymuszono. W Warszawie w obecności jen. Rożnowa gubernatora warszawskiego, prezydował zgromadzeniu były gubernator warszawski Łaszczyński, i on to wniósł żądanie, aby podpisać adres, przedstawiając, że w skutku tego kroku stan wojenny będzie usunięty. Zawezwawszy do podpisywania ułożonego adresu, zaproponował zarazem, aby deputacya z trzech adres ten do Petersburgu zawiozła. Deputacyę tę składać mają pp: Aleksander Ostrowski były dyrektor Komissyi Spraw wewnętrznych i Rembieliński. Pod podobnym terroryzmem i w podobny sposób stanęły adresy w Płocku i Lublinie, lecz nie wiemy nazwisk osób, które wzięły na siebie charakter deputacyi. Przypomnieć tu winniśmy, iż dawniej podpisany adres siedlecki, jedyny jaki pod mniejszą presyą stanął, nie został ogłoszony i nie dozwolono go posłać do Petersburga. — Znów w czasie tych zgromadzeń rozpuszczono z kół moskiewskich pogłoskę o powrocie w. ks. Konstantego, i potwierdzenia tej pogłoski szukano w powołaniu 15go t. m. Trepowa do Petersburga, głosząc, że w. ks. Konstanty chce od niego zasięgnąć wiadomości o położeniu Kongresówki. Inni twierdzą, iż Trepow powołanym został dla dania objaśnień w sporze między jen. Bergiem a Milutinem, gdyż dla uzupełnienia strasznej komedyi toczą się niby spory między wielkorządzcami Kongresówki i Litwy a ich pomocnikami, t. j. między Bergiem i Milutinem w Warszawie, a w Wilnie między Murawiewem i Križanowskim, którzy obadwa udali się do Petersburga.— Rezultat wyborów do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego podamy pod właściwym oddziałem.

Tymczasem system pacyfikacyjny w Kongresówce i na Litwie trwa dalej. Po gminach w Krakowskiem i Sandomierskiem ogłaszają właśnie, iż nietylko każdy schwytany powstaniec karany będzie śmiercią, lecz powieszony także będzie każdy, kto powstańca przechowuje. Obwieszczenia te objaśniają bliżej ukaz ogłoszony przez jen. Belgarda w *Dzienniku gubernialnym* radomskim, o którym wczoraj mówiliśmy. Uwięzienia i skazania pod innemi pozorami nie ustają; świeżo np. skazano w Krakowskiem kilkunastu w podeszłym już wieku obywateli, na Sybir, między innemi p. Jan Dąbski, właściciel dóbr Kalina, 70letni starzec skazany został na trzy lata na Sybir, a p. Waligórski na lat 9. Oprócz kontrybucyj osobistych, nałożono świeżo nową ogólną kontrybucyę na Warszawę, przez podniesienie kilkokrotnie już podwyższonego podatku kwaterunkowego, który jest ogromny w Warszawie, a podwyższenie wynosi blisko po rublu sr. od każdego pokoju.

O piątem posiedzeniu konferencyi, jakie się wczoraj odbyć miało w Londynie, jakto nam doniósł telegram, nie mamy dotychczas żadnej bliższej wiadomości. Na posiedzeniu tem miały mocarstwa niemieckie dać odpowiedź, jakie przedstawiają warunki pokoju, i o tym właśnie przedmiocie pisaliśmy na wstępie, wskazując wielką trudność wypowiedzenia nawet warunków pokoju. Na czwartem posiedzeniu, Austrya i Prusy zgodziły się tylko na wypowiedzenie ogólnika, iż traktat 1852 r. uważają już za nieobowiązujące, lecz nie dodały, czego chcą w jego miejsce. Wypowiedzenie tego ogólnika w następujący sposób potwierdza organ Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.* z 18 t. m., którą już mamy w ręku: „Możemy potwierdzić wiadomość podaną w dziennikach angielskich, iż Austrya i Prusy na ostatniem posiedzeniu konferencyi oświadczyły, że nie uważają już traktatu z 1852 r. za obowiązujący". Dalej ten organ Bismarka podaje twierdzenie dzienników angielskich, iż zdania mocarstw co do układu pokojowego, są bardzo sprzeczne i że trudno będzie zawrzeć układ. W końcu potwierdza wiadomość już przez nas podaną, iż ostatnie posiedzenie konferencyi było wczoraj tj. 17 t. m.

Dzienniki wiedeńskie z 18 b. m. nie mają jeszcze żadnych pewnych wiadomości o ostatniem posiedzeniu konferencyi londyńskiej 17 b. m. *Die Presse* tylko twierdzi, że pełnomocnicy austryacki i pruski oświadczyli lordowi Russelowi, że otrzymali już dostateczne instrukcye, w skutek czego Russel zwołał posiedzenie. Ztąd wnosi *Presse*, że pełnomocnicy wymienieni musieli już na posiedzeniu tem podać jakieś warunki pokoju. *Ost D Post.* twierdzi, że Austrya i Prusy już się porozumiały i że przedłożą konferencyi warunki pokoju, a mianowicie: unię personalną, wcielenie obu księstw do Związku niemieckiego, samodzielność tychże administracyjną i polityczną, dokładne oznaczenie kwoty jaką opłacać mają monarchii duńskiej, ogłoszenie Rendsburga twierdzą związkową i obsadzenie go wojskiem niemieckiem, przekopanie kanału łączącego morze północne z Baltykiem, a nakoniec wynagrodzenie kosztów wojny. Półurzędowa *Gen. Corr.* zwraca uwagę na opis potyczki morskiej pod Helgolandem podany w *Times*, jako na opis bezstronny. „Widzimy w tem z zadowoleniem, pisze dziennik półurzędowy, oznakę zwrotu, jaki nastąpił w zapatrywaniu się dziennikarstwa angielskiego na kwestyę niemiecko-duńską. Wszystkie dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zajmują się także wypadkami w księstwach naddunajskich, i przypisują tymże wielką doniosłość polityczną.

Wszystkie dzienniki francuskie zajmują się posiedzeniem ciała prawodawczego z d. 12 t. m., którego cały przebieg podaliśmy w streszczeniu we wczorajszym i dzisiejszym numerze naszego dziennika. Półurzędowe, a mianowicie *Constitutionnel*, przypisują zupełny tryumf p. ministrowi Rouher; inne, jak *Patrie* i *Opinion Nationale* przyznają, że p. Favre popadł w błąd właściwy całej opozycyi lewicy, to jest, że ganił wszystko bez wyjątku, cokolwiek rząd zrobił, bez względu na to, że nie jedno zrobił wedle rad samejże opozycyi; przyznając dalej, iż p. Favre niedokładnym był w wielu kwestyach, przyznają jednak zarazem mowie jego wielką siłę i werwę, oraz twierdzą, iż niektóre kwestye postawił jasno i miał w nich słuszność zupełną. Do tych kwestyj liczą sprawy: polską i włoską. P. minister stanu w odpowiedzi swojej, skreślił niby program obecnej polityki zewnętrznej francuskiego rządu; programu tego jednak nie można brać zupełnie na seryo. P. Rouher przedstawił politykę Francyi taką, za jaką chce ona w tej chwili uchodzić; niepodobna bowiem przypuścić, aby nie korzystając z przykładów przeszłości, chciał rząd cesarski z zamrużonemi oczyma tonąć w tych samych błędach, które strąciły z tronu Francyi dynastyą, na której ruinach dźwignął się tron Bonapartych. Musimy zresztą zwrócić uwagę, że mowa ministra stanu wymierzoną była głównie przeciw Anglii, w odwecie za stanowisko, jakie gabinet londyński zajął był względem Francyi w kwestyi polskiej, kiedy Anglia oświadczyła, że niekieruje się polityką uczuciową. — O posiedzeniu z dnia 13 t. m. wspomnieliśmy wczoraj. Posiedzenie z d. 14 było nader burzliwe. Rzecz toczyła się o 4ty dział budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, t. j. o budżet policyi. Rozprawy nad tym przedmiotem a mianowicie gwałtowna mowa p. Pelletan przeciw ustawie o bezpieczeństwie publicznem, tak mocno dotknęły prezesa zgrom. p. Morny, który był sprawozdawcą co do tej ustawy, iż zaledwie był w stanie przewodniczyć posiedzeniu do końca. P. Garnier Pagès wystąpił w końcu przeciwko pogwałceniu ustawy o zgromadzeniach.

Dzienniki angielskie z 15 i 16 t. m. uprzedzały wczoraj odbyte posiedzenie konferencyi zwy-

kłem parciem na Prusy i Austryą. *Times* i *Morning-Post* z 15go popierają ostatnią znajomą nam interpelacyą lorda Ellenborough w Izbie wyższej. *Morning-Post* zarzuca Prusakom, że strzelali do parlamentarzy, burzyli prywatne domy i t. p. *Economist* przestrzega Niemców, aby nieufali zbytnie angielskiej cierpliwości. *Spectator* przyznaje, że rola Anglii od sześciu miesięcy jest dla każdego myślącego obywatela angielskiego przyczyną głębokiego upokorzenia.—Zgromadzenie członków niemieckiego „Nationalvereinu" w Londynie bawiących postawiło warunki do układów na konferencyach: 1) nierozdzielność Szlezwiku z Holsztynem, 2) Uznanie Szlezwiku jako członka Związku niemieckiego, 3) Uwolnienie księstw od wszelkiego związku z Danią, wreszcie przyjęcie zasądy aby księstwa same o swoim rządzie stanowiły. Warunki te ma zgromadzenie podać p. Beustowi.— W Chiswisk, majętności lady Southerland, ma być urządzony bazar na korzyść rannych Polaków, w którym między innemi damami weźmie udział żona lorda Palmerstona.

Ostatnie telegramy Wieku".

Londyn 18 maja. Wczoraj odbyła konferencya posiedzenie. Na niem pełnomocnicy austryaccy i pruscy przedstawili wspólnie propozycye do układu, które po długiej rozprawie, zostały wzięte przez pełnomocników duńskich *ad referendum*. Następne posiedzenie ma się odbyć 28 t. m., a na niem ma być przedstawione oświadczenie Danii (względem propozycyj austryacko-pruskich, co do których pełnomocnicy duńscy zażądali instrukcyj od swego rządu, i zapewne przyszłe posiedzenie odłożono aż do 28go, aby pozostawić czas na przesłanie do Kopenhagi propozycyj i nadejście instrukcyj. P. R. W.). Równocześnie na tem przyszłem posiedzeniu ma być także przedłożone zawieszenie broni.

Paryż 18 maja, wieczór. Dzisiaj skazanym został na śmierć de la Pommerais (któremu dowiedziono, iż z wielkim rozmysłem i wśród obciążających okoliczności, otruł matkę swej żony i swoją dawną kochankę; o procesie tym wspomnieliśmy dawniej. P. R. W,)

Wiedeń 18 maja, wieczór. Kurs giełdy wieczornej. Akcye kredytu 193 — 30; pożyczka z 1860 r. 96; pożyczka 1864 r. 95 — 95.

Paryż 18 maja, po południu. Renta 66 — 65.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja. W piątek 20go t. m. jako w 500 letnią rocznicę założenia uniwersytetu krakowskiego, odbędzie się akademickie nabożeństwo w kościele św. Anny. Na tem ograniczy się cały obchód tej uroczystej pamiątki, gdyż ministerstwo stanu, z powodu obecnych stosunków kraju, wstrzymało obchód jubileuszowy tej rocznicy do nieoznaczonego czasu.

— W d. 13 t. m. komisya wysadzona z łona Towarzystwa Naukowego Krak. udała się na Kazimierz, celem odszukania miejsca, gdzie stała pierwotnie akademia założona przez Kazimierza W. Otóż członkom Komisyi, wedle jednych p. Żebrawskiemu przy pomocy przywileju z r. 1480, wedle drugich p. Łepkowskiemu przy pomocy Długosza i Miechowity, udało się to miejsce wskazać. To pewna, iż tradycya przechowująca się między izraelską ludnością Kazimierza, dawno już, bez przywilejów i kronik, miejsce to jako posadę kazimierzowskiej akademii wskazywała.

— W niedzielę 15go t. m. umarł w mieście naszem w 64 roku życia Ignacy Humnicki, obyw. z Król. Polsk. autor dramatów: „Żółkiewski pod Cecorą", „Edyp" i „Goworek wojewoda Sandomirski", jeden z pierwszych urzędników Towarzystwa Kredytowego ziemskiego w Król. Pols.

— Z powodu braku miejsca, dalszy ciąg wyroków sądów wojennych w Galicyi, podanych w *Gazecie Lwowskiej*, zmuszeni byliśmy odłożyć do następnego numeru.

— Dzienniki francuskie zamieszczają telegram z Berna, wedle którego Rada związkowa szwajcarska miała formalnie zażądać od Austryi wydania jenerała Langiewicza, osadzonego w Józefstadzie, opierając swoje żądanie na tem, iż Langiewicz jest szwajcarskim obywatelem, a uwolniony został od poddaństwa pruskiego. Rząd austryacki oświadczył, iż uwolni Langiewicza, jeżeli Rada Związkowa zobowiąże się powstrzymać jenerała od udziału w walce z Rosyą.

— Dzienniki wiedeńskie podają w znanym procesie kupca wiedeńskiego Szembery i aptekarza Zagórskiego o przemycanie broni do Polski, następujące bliższe szczegóły. «Kupiec Szembera zawarł jeszcze przed 8ma miesiącami z Rządem narodowym, a właściwie z członkiem tegoż niejakim Kamińskim, ugodę o dostawę 12,000 sztućców wraz z bagnetami. Na rachunek należytości za tę broń otrzymał Szembera pięć tysięcy zł. — wszakże dopiero przed dwoma miesiącami wysłał on do Lwowa 4,000 zamówionych sztućców, które jednak niewiadomo dla jakiej przyczyny wkrótce potem zareklamował napowrót z Brodek, lecz broń ta została tymczasem w drodze skonfiskowaną. Aptekarz Zagórski przyjął na siebie obowiązek dozorować dostawę tej broni, za co przypadła mu pewna część obopólnego zysku w nagrodę. Gdy wszakże dostawa ta nie działa się według umówionych warunków, więc pan Kamiński zerwał ugodę i zażądał zwrotu przedpłaty. Szembera jednak otworzył tymczasem za otrzymaną przedpłatę handel towarami kolonialnemi, będąc więc podwójnie skompromitowanym przeniósł śmierć nad dalsze życie w podobnym stanie. Do tych przedsiębiorstw miał także należeć niejaki A. W., którego już oddano sądowi do dalszego postępowania wraz z jakimś ruśnikarzem tutejszym.

— Oprócz weneckiego hr. Dal Beau, skazanego za zbrodnię stanu na 12 lat ciężkiego więzienia, i odwiezionego dla odsiedzenia tej kary, do twierdzy Peterwardein — osądzono także pięć innych osób, które należeć miały, jak utrzymują dzienniki wiedeńskie, do tak zwanego «Comitato Veneto», za tę samą zbrodnię na 4 do 10 lat ciężkiego więzienia, i odstawiono ich już do twierdzy Josefstadt (w Czechach).

— Serbski minister Kristić zakazał w Serbii dziennika w Austryi wychodzącego p. n. *Serbski Dnewnik*. W kilka dni potem redakcya otrzymała telegram od księcia serbskiego, aby mu dziennik bez przerwy posyłano. Redakcya odpowiedziała książęciu także telegramem: iż *Serbski Dnewnik* jest dla całej Serbii zakazany, a więc ani samemu książęciu nie może być posyłany.

— W dniu 27 z. m. odbył się uroczysty pogrzeb 13 Duńczyków poległych pod Dypplem, między któremi było 2ch pułkowników, 5ciu oficerów niższych stopni i 6ciu szeregowców. Po nabożeństwie któremu król był obecny, udał się cały pochód z trzynastoma trumnami uwieńczonemi w kwiaty i równianki a niesionemi przez gwardyę królewską przez miasto. Król szedł blisko milę, aż na cmentarz, piechotą; tuż za królem postępowali krewni poległych czarno ubrani, a dalej wojsko, lud, cechy z chorągwiami i uczniowie. Na cmentarzu, na zielonym trawniku ustawiono 13 trumien w półkole. W pośrodku stali krewni zmarłych. Przed każdą trumną stał kapłan w ornacie, przy boku każdego z nich asystował kleryk z tacą, na której znajdował się popiół i łopatka. Pomiędzy trumnami stał król z ręką przy kapeluszu. Duchowni przystąpili do ceremoniału pogrzebowego nad każdą trumną, rzucając trzykrotnie popiół na zwłoki i powtarzając głośno sakramentalne wyrazy. Po odbytym w ten sposób obrządku, pogrzebano w ziemi zwłoki walecznych, co oddali życie za ojczyznę. Gdy już spuszczać miano trumny do grobu, wojsko dało trzykrotnie ognia a muzyka zagrała hymn uroczysty. Wtedy król, który zdawał się głęboko wzruszonym, zbliżył się do najbliższej trumny po prawej ręce i przeczytawszy nazwisko nieboszczyka, przemówił kilka słów pocieszających do krewnych; tak przechodził od trumny do trumny. Przy trumnie najuboższego z żołnierzy, stała kobieta skromnej lecz przyzwoitej postaci oddana najsroższej rozpaczy; w trumnie leżał jej syn jedyny. Dobry król wziął biedną kobietę za rękę i wzruszonym głosem rzekł do niej kilka słów pocieszających. Wreszcie widocznie i głęboko rozrzewniony wsiadł do powozu i oddalił się wśród również wzruszonych, z czcią ustępujących się przed nim tłumów.

— W Sztokholmie, stolicy szwedzkiej, zwraca na się powszechną uwagę młoda Laponka, która z swej odległej podbiegunowej ojczyzny przybyła na ogromnych łyżwach do stolicy, aby uprosić u króla zaprowadzenie stałych szkół w Laponii; dotąd bowiem oświata udzielaną była przez nauczycieli wędrownych, którzy tylko po kilka dni w jednej osadzie zostawali. Prośbę Laponki przyjął najprzychylniej król, najgorliwiej starający się o oświatę swych ludów.

— W obecnem Królestwie Włoskiem jest 29 miast mających ludności więcej nad 25,900. Najludniejszem z nich jest Neapol, posiadający ludności 417,436. Po niem idą z kolei: Palermo 186,170, Turyn 179,635, Medyolan 177,965, Genua 119,610, Florencya 114,500, Messyna 94,132, Livorno 80,000, Bolonia 75,000, Catana 61,748, Parma 45,673, Corpi Santi 41,519, Bergamo 35,197, Brescia 34,932, Modena 31868, Cagliari 30,958, Placenzia 30,168, Ankona 28,814, Cremona 28,591, Asti 28,587, Modica 28,087, Trapani 27,286, Novara 26,963, Cava 26,000, Marsala 25,706, Ferrara 25,586, Casale 25,463, Pawia 25,000. Miast posiadających ludności od 20 do 25 tysięcy jest dwadzieścia, zaś posiadających od 15 do 20 tysięcy trzydzieści trzy; razem ludności w Królestwie Włoskiem w miastach i na wsiach 21,930,000 mieszkającej na przestrzeni 4,679 mil kwadratowych geograficznych.

— **Francuz Alex. Moyon wynalazł nowego systemu hamulec, za pomocą którego, w największym pędzie zbieganych koni można powóz, bryczkę lub wóz zatrzymać w miejscu, bez najmniejszego wstrząśnienia. Obecnie odbywają się we Francyi próby tego wynalazku, który obok prostoty konstrukcyi i taniości, ma się wielką praktycznością zalecać.**

— Dnia 17go maja dosięgła najwyższa temperatura +16°.6 najniższa +6 .5; wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 332‴.18, o 10tej wieczór 333‴,72, o 6tej rano 18go 333‴,47; wiatr słaby przeważnie północno wschodni, zrana i wieczór pogoda, zresztą dosyć pochmurno, wieczór koło przy księżycy; rano 18go o godzinie 6tej stan ciepła 4 .6 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Ceny zboża na targowicy publicznej w Krakowie:

	od zł.	c.	do zł.	c.
Pszenicy zimowej mierz.	3	50	3	90
Pszenicy jarej	—	—	—	—
Żyta	2	25	2	52½
Jęczmienia	2	—	2	50
Owsa	1	62½	2	—
Grochu	2	75	3	25
Jagieł	5	—	5	60
Fasoli	3	50	4	—
Tatarki	2	25	2	50
Prosa	2	25	2	65
Rzepaku zimowego	—	—	6	50
Wyki	3	50	4	—
Ziemniaków	1	30	1	50
Siana centnar wied.	2	—	2	15
Słomy	—	90	1	—
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła funt wied.	—	16	—	22
Mięsa z drobniejszego bydła	—	12	—	20
Polędwicy wołowej	—	30	—	35
Spirytusu z opłatą na 90° Tralesa garniec	—	—	2	7

Sporządzono w biórze komisaryatu targowego w Krakowie dnia 17 maja 1864 r.

Komisarz targowy Jezierski, Delegowani obywatele: Jan Armołowicz, Stanisław Feintuch.

Gdańsk 14 maja 1864.

Po niezwykłem na porę roku zimnie, w połowie tygodnia powietrze się ociepliło i mieliśmy najpiękniejszą wiosenną pogodę.

Wskutek londyńskich konferencyj, blokada duńska została zawieszona na 4 tygodnie. Otwarcie jednak portu nietylko nie wpłynęło na poprawę handlu, ale owszem ucisnęło ceny na targach angielskich, a spekulanci nie obawiając się przerwania dowozów wczoraj znacznie niższe ofiarowali ceny. Z drugiej strony esconto przez bank londyński na 10% podniesione, pozwala kapitalistom bez żadnego ryzyka korzystnie używać pieniędzy. Obrót więc interesów był trudny, nader ograniczony a dążność ku zniżeniu.

Targi francuskie co do pszenicy bez odmiany, mąka droższa; w Belgii ceny trzymały się mocniej.

Na naszej giełdzie, początek tygodnia był ożywiony ale słabsze wiadomości z Anglii paraliżowały wszelką otuchę do kupna, a targ dzisiejszy ustalił zniżenie 10 do 15 guld. na łaszcie pszenicy.

Żyto słabiej ale nie niżej.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy łasztów 700, żyta 920, jęczmienia 50.

Płacono: korzec warszawski

za łaszt	wag.	holl	guld.	prus.	wag.	pols.	zł	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	127	129	375	385	239	243	31	2	31	27
„	130	132	390	400	245	249	32	10	33	3
„	132/3	134	405	412½	250	252	33	15	34	6
Żyta	121	128	228	244	228	241	20	10	21	21

Toruń: przebyło pszenicy łasztów 2295, żyta 1412, grochu 22, makuch cent. 630. Belek dębowych 22,193, sosnowych 69,691, bali 2795 łasztów. Woda w Toruniu 3'—8".

Kursa: za kurant Londyn 6.20. Hamburg 150⅜.

Aleksander Makowski.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca

FELIKS WASILEWSKI

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 maja. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113½ —	114½ —
100 rub. bil. bank. złr.	160½ —	162½ —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 36	5 46
1 półimperyał ważny	9 33	9 48
1 napoleondor	9 15	9 28
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74 —	75 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	77½ —	78½ --
100 ob. ind. krak. z b. k.	72⅚	73⅔ --
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 --	81 --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	216½ --	218½ --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93¾	94¾

Wiedeń 18 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	70
5% Pożyczka narod.	80	35
Akcye banku wiedeńs.	782	—
„ „ kredyt.	193	50
Losy 5% z r. 1860	96	15
Srebro	114	—

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	—
Dukat pojedynczy	5	45

Wiedeń 17 maja	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 80	68 90
5% Pożyczka narod.	80 40	80 60
„ Metaliki na m. k.	72 60	72 90
„ Obl. indemn. galic.	73 10	73 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	87 10	87 30
4% galicyjskie z. n.	72 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 —	154 —
„ „ „ 1854	92 —	92 20
„ „ „ 1860	96 20	96 30
„ „ „ 1864	96 20	96 30
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	129 30	129 50
„ tryest. na 4½%	108 50	109 50
„ żegl. par. na Dun.	86 50	87 50
„ ks. Esterhazego	91 50	92 50
„ ks. Salm	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 25	29 75
„ ks. Klary		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein		19 50	20 —
„ hr. Keglevich		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		781 —	783 —
Zakładu Kredytowego		194 —	194 20
Żeglugi par. na Dunaju		447 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		1834	1836
„ rządowej fr.-a.		185 75	186 25
„ galicyjskiej		217 75	218 25
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 30	96 50
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 50	96 70
Hamb. 100 mark.	4	85 80	86 —
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	113 90	114 20
Paryż 100 frank.	6	45 10	45 20

Waluty:	płacą	żądają
Cesars korony	15 70	15 75
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 45	5 46
„ „ obrączk.	5 45	5 46
Złoto al marco	5 42	5 43
Napoleondory	9 17	9 18
Suwereny	16 —	— —
Fryderyki	9 65	9 70
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie	9 40	9 42
Srebro	113 75	114 —
„ kupony	113 75	114 —
Talary związkowe	1 71	1 71 5/10
Pruskie bilety kas	1 70 5/10	1 71 5/10
Lwów 14 maja		
Dukat holenderski	5 39	5 44
„ austryacki	5 41	5 47
Półimperyał rosyjski	9 36	9 47
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 81
Talar pruski	1 71	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 —	73 65
„ „ „ „ m. k.	76 65	77 31
Obligi indemn. b. kup.	73 13	73 75

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 93	80 67
Akc. kol. gal. b. kup.	216 67	219 —
Warszawa 17 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	86 1
kupon „	48 8/9	— —
Listy zast. III okr. „	13 86⅓	13 89⅓
kupon. „	-- 23⅔	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 --	-- --
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	85 --	85 50
Wrocław 17 maja		
Banknoty austryac.	87½ —	88 —
Polskie bilety bank.	84⅚	85⅓
„ Listy zastawne	78¼ —	—
Poznań. List. zast 4%	—	95¾ —
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 14 i 16 maja		
Renta	66	90
Londyn 14 i 16 maja		
Konsole		90⅜

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*